

Misja najmniej ważna

Twierdzenie, że zmiany personalne i programowe, jakie dokonują się obecnie w mediach publicznych, podyktowane są koniecznością ich odpolitycznienia, jest czystą manipulacją mającą na celu ukrycie przed społeczeństwem rzeczywistych planów PO, SLD i PSL w stosunku do mediów publicznych w Polsce. Prymitywną manipulacją jest też twierdzenie, że Prawo i Sprawiedliwość na początku swoich rządów, dokonało „skoku na media”. Żadnego skoku nie było. Była jedynie kolejna próba odbicia mediów publicznych z rąk tej samej peerelowskiej formacji politycznej, która rządziła mediami z komunistycznego nadania przed i po okrągłym stole. Nie udało się lewicowej dominacji w mediach zastąpić autentycznym pluralizmem. Platforma Obywatelska licznymi zapewnieniami premiera Tuska o rychłej likwidacji abonamentu jako nienależnego „haraczu” odebrała społeczeństwu nadzieję, że w najbliższych latach będzie miało wpływ na środki masowego przekazu. Ponadto osłabiła finansowo publiczne spółki, świadomie narażając je na upadek.

Rzeczywisty skok na media zakończony odwołaniem przez LPR i Samoobronę „pisowskiego” szefostwa radia i telewizji dokonał się właśnie teraz. Pierwszym etapem stało się odsunięcie od wpływów na media publiczne tych dziennikarzy i menedżerów, którzy zostali arbitralnie uznani przez LPR i Samoobronę za „propisowskich”. Tak się składa, że są to ludzie najbardziej twórczo wolni i niezależni. Udowodnili to swoją życiową

postawą. Równocześnie za zgodą LPR i Samoobrony do mediów powracają kadry dawnego systemu, „ludzie lewicy” oraz skryty za szyldem Samoobrony beton z PZPR. Stanęli obok siebie Adam Hromiak, szef Rady Nadzorczej PR, niegdyś komunistyczny aparatczyk szkolony w Moskwie na kursach KGB, młodzi ludzie protegowani przez posła Bolesława Borysiuka z „Rzeczywistości” oraz Piotr Farfał i jego „wszechpolscy”. Zdumiewający to sojusz.

O ile można zrozumieć wspólnotę dawnych i obecnych interesów Samoobrony z nową koalicją medialną, to dla LPR-u obecna sytuacja wydaje się głównie okazją do zemsty Romana Giertycha na PiS-ie i Jarosławie Kaczyńskim. Niewykluczone, że za tym „dorzynaniem watahy” kryje się kontynuacja podjętego kiedyś wspólnie z Platformą Obywatelską planu, którego spektakularnym momentem było wysunięcie przez Giertycha Janusza Kaczmarska na premiera. Dała się też zauważyć znamieną nagłą zmianą tonu „Gazety Wyborczej”, która w obecnym prezesie telewizji Piotrze Farfale przestała już widzieć „faszystę”, a w dawnych komunistach urządzających się teraz w mediach, ponownie dostrzega „fachowców”.

Sojusz LPR i Samoobrony w mediach jest sporym zaskoczeniem dla tych wszystkich, którzy w Lidze Polskich Rodzin widzieli partię prawicową, odwołującą się do idei narodowych, eurosceptyczną, katolicką i jawnie antykomunistyczną. Dziś Liga Polskich Rodzin gładko wtopiła się w postkomunistyczny

pejzaż koniunkturalnych ugrupowań realizujących wyłącznie własne partykularne interesy w polityce.

Etap obecny to forsowanie przez nową koalicję medialną: PO, PSL i SLD szkodliwej dla państwa obywatelskiego ustawy medialnej. LPR już przyłożyła rękę do realizacji bezmyślnie liberalnego planu Platformy Obywatelskiej, jakim jest marginalizacja mediów publicznych. Niewykluczone, że otworzyła tym samym drogę do przyszłej prywatyzacji mediów, a już na pewno wzmocniła dominującą pozycję postkomunistycznych komercyjnych koncernów medialnych.

Pod hasłem „odpolitycznienia mediów” Platforma, SLD, PSL, Samoobrona i LPR dokonują teraz podporządkowania mediów obecnej i przyszłej władzy. Media przejdą na garnuszek budżetu państwa, które w nowej ustawie zagwarantowało sobie jeszcze większą niż dotąd kontrolę mediów publicznych przez władzę. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która w programie PO miała zostać zlikwidowana, ma być liczniejsza i o szerszych niż dotąd pełnomocnictwach. W jej władzach nie przewidziano miejsca dla PiS. Swoich przedstawicieli w KRRiTV ma przecież prezydent – tłumaczono.

Czystki personalne dokonywane przez Samoobronę i LPR, dawnych koalicjantów PiS, są na rękę Platformie Obywatelskiej, która procesem „odpolitycznienia” obejmie także obecne, usłużne jej władze spółek medialnych, bez narażania się na zarzut „skoku na media”. Platforma rezerwuje dla siebie rolę oswobodziciela mediów z rąk uzurpatorów niszczących wspólne dobro. Będzie

działać niejako pod przymusem, nawoływana do szybkiego uchwalenia ustawy medialnej w celu odsunięcia od stanowisk w mediach dawnych koalicjantów PiS.

Usłużne media przypominają, że pełną odpowiedzialność za sytuację w mediach ponosi PiS i Jarosław Kaczyński, bo to on zaprosił do współrządzenia LPR i Samoobronę. Jest faktem, że gdyby nie koalicja z PiS, partie te nie miałyby nawet wstępu do budynków telewizji i radia. Ale Giertychowcy i Lepperowcy dziś o tym już nie pamiętają. Ze swoich prezesowskich gabinetów i służbowych mieszkań, pełnią znaną już z historii rolę „pożytecznych idiotów”. A misja mediów publicznych? – rzecz najmniej ważna.

Wojciech Reszczyński

„Nasza Polska” 31.03.09